

Tomasz Matłęgiewicz

Wokół problematyki narodu w pismach Stanisława Staszica

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 7, 15-39

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Matłęgiewicz

Wokół problematyki narodu w pismach Stanisława Staszica

Abstract: About problem of nation in works of Stanislaw Staszic

Nation can define as political-law or ethnical-lingual community. Stanislaw Staszic was one of most important Polish political philosophers of Age of Enlightenment. In XVIII century he thought that nation is a community of owners. After the partitions of the Polish-Lithuanian Commonwealth he thought, that two elements constitute nationality: original and acquired. Nation can exist without own state too. After Congress of Vienna Staszic think, that Poles must participate in politics and same protect own language and culture. He holds that Poles are part of Slavic Tribe. Staszic thought that tribes are the really subjects of history and Poles must unite with other Slaves, especially with Russia — the most important state of Slaves. Staszic created finally the Slavophil Idea.

Key words: nation, nationality, political-law community, ethnical-lingual community, original nationality, acquired nationality

Kwestia określenia miejsca i definiowania narodu zajmowała na przestrzeni dziejów, i zajmuje nadal, ważne miejsce w filozofii politycznej, pozostając niezmiennie tematem budzącym wiele kontrowersji. Już od z górą dwóch wieków problematyka ta interesuje myślicieli, próbujących wyjaśnić pojęcie wywodząc jego znaczenie od tej swoistej, niepowtarzalnej i wciąż żywej wspólnoty, jaką stanowi naród, i wytłumaczyć jego rolę w tworzeniu historii. Jeśli przyjąć, że nowoczesne narody zaczęły się formować około dwóch, trzech wieków temu, gdy identyfikacja narodowa powoli zastępowała identyfikację terytorialną bądź wasalną, to należy zwrócić uwagę na tradycyjne, klasyczne wręcz podejście do tematu, wypuklające dwa aspekty narodu: polityczno-prawny i etniczno-językowy¹.

¹ A. Walicki: *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*. Warszawa 2000, s. 15 i n.

Oba nawzajem się wykluczają, wyrastając z odmiennych tradycji, pozostają jednakże podstawowymi sposobami określania przynależności narodowej oraz definiowania narodu jako wspólnoty w konkretnych krajach, zwłaszcza naszego kontynentu.

W myśl polityczno-prawnego ujęcia powstania narodu naród rozpatruje się jako wspólnotę o charakterze polityczno-prawnym, opartą przede wszystkim na więzach obywatelskich, na wspólnej historii państwowej i porządku prawnym. Koncepcja ta powstała w czasach Oświecenia, na fali idei suwerenności narodu jako podmiotu, któremu przysługują rzeczywiste prawa i władza w państwie. Wyrastała ona z uniwersalistycznych i unifikacyjnych przekonań wieku świateł i wiary we wspólną drogę rozwoju wszystkich społeczeństw. Oznaczała odchodzenie od koncepcji wspólnoty terytorialnej, niejako przypadkowej, bo spowodowanej urodzeniem, na rzecz bardziej uświadomionej wspólnoty obywatelskiej², co w praktyce uwidoczniło się zwłaszcza w okresie Rewolucji Francuskiej. Wiązało się z zastępowaniem monarchii terytorialnej — obywatelską (zamiast króla Francji pojawił się król Francuzów, potem „obywatelski” cesarz Francuzów w opozycji do „terytorialnych” cesarzy Austrii czy Rosji). W rewolucyjnej Francji w ramach procesów narodowotwórczych ujawniły się silne tendencje unifikacyjne zmierzające do zatarcia regionalnych różnic między poszczególnymi częściami kraju i ujednoczenia języka, co wiązało się z narzucaniem francuszczyzny wszystkim mieszkańcom kraju i wypieraniem innych języków, świadczących nieraz o bogatej spuściźnie kulturowej narodów, które się nimi posługiwały (bretoński, prowansalski itp.). Należy tu podkreślić, że w koncepcji polityczno-prawnej język jest traktowany jako swoiste narzędzie — czynnik spajający i unifikujący naród, ale bynajmniej nie jawi się jako obiekt mistycznych uniesień, jak to się stanie u niemieckich romantyków. Innymi słowy, jest środkiem, sposobem, a nie celem i wartością samą w sobie. Głównego sposobu tworzenia nowoczesnego narodu upatrywali ówcześni Francuzi w scentralizowanej edukacji i obywatelskiej armii, co uwidoczniło się zwłaszcza w czasach jakobińskiej dyktatury, a potem napoleońskiego militarizmu. W rezultacie wytworzyło się silne związanie narodowości z państwowością, przy czym państwo stawało się gwarantem więzów politycznych, a co za tym idzie — samego istnienia narodu. Odrębna kultura narodowa wykształciła się w tych państwach jako wynik oddziaływania polityczno-prawnej wspólnoty. Koncepcja ta, święcąca swoje sukcesy w dobie Oświecenia, ugruntowała się w krajach o trwałej, stabilnej państwowości, czyli w tzw. starych demokracjach — Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Odmienne ujęcie narodu cechuje wspólnoty oparte na zasadzie etniczno-językowej. Koncepcja ta, związana z procesem swoistego „przebudzenia etnicznego”, ma swoje źródła w niemieckim romantyzmie, w jego dążeniu do

² J. Szacki: *Ojczyzna, naród, państwo*. Warszawa 1962, s. 38—42.

odkrycia „źródeł narodu” i jego pierwotnej wspólnoty. Inspiracji można by się doszukiwać w pracach J.G. Herdera i J. Fichtego, w swoistym mistycyzmie w stosunku do języka narodowego³, który stawał się wyrazem niepowtarzalności, indywidualności danego narodu. Odrzucenie oświeceniowego uniwersalizmu wiązało się ze zwiększonym zainteresowaniem własną przeszłością i poszukiwaniem cech różniących daną społeczność od innych. Niemcy, zamieszkujący rozdrobnioną politycznie Rzeszę, mogli w ten sposób udzielić sobie twierdzącej odpowiedzi na pytanie: „Czy my jesteśmy narodem?” W tym ujęciu indywidualna kultura narodowa kształtowała się w procesie odwoływania się do mitycznej prepolitycznej kultury ludowej, „nieskażonej” obcymi, kosmopolitycznymi wpływami. Koncepcja etniczno-językowa upowszechniła się w związku z dziewiętnastowieczną modą na ludowość i nasileniem się tendencji nacjonalistycznych. Szczyt osiągnęła już w XX wieku, zwłaszcza wśród młodych krajów, powstałych po I wojnie światowej w Europie Środkowo-Wschodniej. Rozpad wielonarodowościowych imperiów, zwłaszcza Austro-Węgier, ogromnie wzmocnił takowe rozumienie narodu w naszej części kontynentu i w rezultacie nowo powstałe państwa określały swoją narodowość właśnie z perspektywy etniczno-językowej.

Interesującym wariantem rozumienia narodu, sytuującym się niejako ponad tą klasyczną parą, był obecny w dziewiętnastowiecznej nauce podział narodów na „historyczne”, czyli mające swoje tradycje państwowe i wykształcone, świadome politycznie elity, oraz „niehistoryczne” — pozbawione takowych atrybutów. Te ostatnie były traktowane jako swojego rodzaju narody potencjalne, znajdujące się jeszcze przed fazą „rozbudzenia”. Można zauważyć, że narody „historyczne” zbliżają się nieco do publiczno-prawnych, a „niehistoryczne” — do etniczno-językowych, a więc tych, które dopiero uświadamiają sobie własną odrębność.

Poza klasycznym dualizmem umiejscowione są współczesne ujęcia problematyki narodu. Szczególną uwagę zwraca teoria głosząca swoiste „odwrócenie” procesów narodotwórczych. Głosi ona, że to nie narody generują nacjonalizm, ale na odwrót — to nacjonalizm i wymyślona na jego gruncie koncepcja tworzą w rezultacie wspólnotę narodową. W efekcie odrębna kultura narodowa jest tworem w całości wykonypowanym, niezwiązanym ani z historią polityczną, ani z folklorem danego narodu, a sam naród przypomina raczej ideę grupy nacjonalistycznych entuzjastów, którym udało się zaszcześcić swoje idee większej grupie ludzi⁴. Z innych współczesnych

³ Dla Herdera język był nie tylko odbiciem charakteru danego narodu, ale też czynnikiem kształtującym jego kulturę. J. Tuczyński: *Herder i herderyzm w Polsce*. Gdańsk 1999, s. 33.

⁴ Poglądy takie głosi m.in. E. Gellner. Jego zdaniem, definiowanie narodu jest możliwe tylko w strukturze pojęć typowych dla epoki nacjonalizmów. E. Gellner: *Narody i nacjonalizm*. Warszawa 2009, s. 141—147.

teorii na uwagę załugują m.in.: koncepcja kulturowa, w myśli której członkowie danego narodu uczestniczą w jednej kulturze, oraz koncepcja woluntarystyczna stanowiąca o tym, że przynależność do danego narodu to akt świadomego wyboru⁵, a więc taka, według której naród rozpatruje się jako twór całkowicie subiektywny, niezależny od realnie istniejących czynników obiektywnych. Zauważmy, że w ten sposób bycie członkiem danego narodu zostaje już sprowadzone nieledwie do kaprysu jednostki. Oczywiście, nie trudno uznać takie rozumienie problemu za absurd, jednak w zmieniającym się obecnie świecie, gdy coraz większa liczba osób ma obywatelstwo kilku państw lub rodzi się w małżeństwach mieszanych, tradycyjne koncepcje narodu nie dają już jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o przynależność narodową konkretnej osoby.

Polska i Polacy znaleźli się w sytuacji nietypowej. W okresie, gdy kraje Zachodu, takie jak Francja i Anglia, formowały na swoich terytoriach nowoczesne społeczeństwa, a Niemcy zbliżały się do momentu „etnicznego przebudzenia”, państwowość polska dobiegała kresu. Rzeczpospolita Obojga Narodów, po krótkiej epoce „gorączki reformatorskiej”, uległa rozbiorem i zniknęła z mapy Europy. Innymi słowy, o ile w ogóle byłoby to możliwe, nie zdążyła w pełni wykorzystać w procesie narodotwórczym swojego państwowego potencjału na wzór przyszłych zachodnich demokracji. Rzeczpospolita była jednakowoż państwem wieloetnicznym i wielokulturowym, więc właściwym modelem narodu wydawała się wspólnota polityczno-prawna. Pod wieloma względami zbliżała się doń koncepcja narodu szlacheckiego i ideologia sarmacka łącząca w założeniu wszystkich przedstawicieli rządzącego stanu. Jej powszechność i otwartość znacząco osłabił tryumf kontrreformacji, postawiwszy z przyczyn religijnych znaczącą część społeczeństwa poza głównym nurtem życia politycznego⁶. Mimo to polska szlachta, niezwykle liczna jak na warunki europejskie (ok. 8%—10% ogółu mieszkańców kraju), miała podstawy, by uważać się za naród, a właściwie za zbiorowego suwerena Rzeczypospolitej. Na tym gruncie mógłby się zapewne wykształcić nowoczesny naród, w którym słowo „Polak” określałoby członka wspólnoty polityczno-prawnej, a nie etnicznej. W tym kierunku zmierzała ówczesna terminologia, w której oznaczało ono po prostu szlachcica jako osobę mającą prawa polityczne, członka narodu — stąd pojęcia typu „gente Ruthenus, natione Polonus”, czyli z pochodzenia Rusin, ale narodowości polskiej. Nazwa państwa — Rzeczpospolita Obojga Narodów — wskazywała na istnienie dwóch narodów, będących zarazem nośnikami suwerenności. W siedemna-

⁵ Ibidem, s. 82—83.

⁶ „Nadanie sarmatyzmowi charakteru wojująco-katolickiego pozbawiło tę ideologię funkcji integrującej i znacznie utrudniło rozszerzanie bazy społecznej »narodu politycznego« w wieloetnicznej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej”. A. Walicki: *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej...*, s. 23.

stowiecznym projekcie Unii Hadziackiej zakładano oficjalne wprowadzenie trzeciego narodu — Rusinów, co potwierdzałoby złączenie pojęcia narodowości z pojęciem państwowości, a przynajmniej uczestniczenia na równych prawach w roli podmiotu współtworzącego federacyjne państwo. Uchwalona w 1791 roku Konstytucja 3 maja jednoznacznie podkreślała istnienie na terenie Rzeczypospolitej tylko jednego narodu — polskiego⁷, a więc zgodnie z przytoczoną dewizą rozróżniającą pochodzenie i narodowość. Jesienią tego samego roku sejm uchwalił „Zaręczenie wzajemne Obojga Narodów”. Interesujący ten akt z jednej strony potwierdzał co prawda istnienie na terenie państwa dwóch narodów, czyli „Koroniarzy” i „Litwinów”, ale z drugiej — dokonywał swoistego ich zjednoczenia. Innymi słowy, ogłaszał powstanie jednego narodu — polskiego, i zniesienie odrębności obu podmiotów tworzących Rzeczpospolitą. Tym niemniej można zauważyć pewną terminologiczną niekonsekwencję, zrozumiałą w warunkach politycznych epoki i niejednolitej struktury ówczesnego państwa. Federacyjna Rzeczpospolita wkraczała jednak z wolna na drogę zbliżoną do francuskiej unifikacji, wiodącą w perspektywie do utworzenia nowoczesnego narodu politycznego. Rozbiory uniemożliwiły jej kontynuowanie.

Po upadku państwa w warunkach polskich trudny do zastosowania okazał się model niemiecki, wyrosły na gruncie wielowiekowego rozdrobnienia. Przyjęcie (choć w ostateczności nastąpiło) modelu etniczno-językowego automatycznie wyłączałoby z grona Polaków ponad połowę ludności dawnej Rzeczypospolitej. W efekcie mieszkańcy wielkiego jeszcze niedawno państwa stanęli przed dramatycznym wyborem określenia swojej przynależności narodowej w nowej sytuacji politycznej. Wybór oznaczenia swojej tożsamości był w dużej mierze uzależniony od przyjęcia określonej perspektywy widzenia narodu. Z tym wiązało się również wypracowanie nowej siatki pojęciowej, w ramach której można byłoby odpowiedzieć nie tylko na pytanie: „Kto to jest Polak?”, ale także: „Kim on jest w nowych okolicznościach?” oraz: „Jakie zajmuje miejsce w stosunku do innych mieszkańców zarówno niedawnej Rzeczypospolitej, jak i państw zaborczych?” Polski proces narodotwórczy uległ przeto w rezultacie rozbiorów znaczącemu zwichnięciu. Na postawione pytania odpowiedzieć mogły przede wszystkim ówczesne elity. Zapoczątkowane w około- i porozbiorowej epoce zjawiska uwarunkowały powstanie narodu polskiego takiego, jaki znamy obecnie, dlatego też celowe wydaje się przypomnienie poglądów Stanisława Staszica, jednego z najważniejszych ówczesnych filozofów politycznych. Jego mieszczańskie pochodzenie uniemożliwiło mu zrobienie wielkiej kariery w, bądź co bądź, feudalnym państwie, jakim była osiemnastowieczna Rzeczpospolita. Do najwyższych stanowisk doszedł

⁷ „[...] z Bożej łaski i woli narodu [...] wraz ze stanami skonfederowanymi, naród polski reprezentującymi” — z preambuły Konstytucji 3 maja.

już po jej upadku — w Księstwie Warszawskim, a potem w Królestwie Polskim, osiągając rangę ministra stanu. Piastując przez wiele lat godność prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, zdobył ogromny autorytet w społeczeństwie polskim, dlatego też jego głos liczył się bardzo wśród ówczesnej elity. Tematyka związana z kwestią narodu, jego określenia i definiowania, zajmuje znaczące miejsce w pismach Staszica, problematyka polityczna interesowała go bowiem przez całe życie. Wśród licznych dzieł, których był autorem, za szczególnie istotne dla naszych rozważań uznać należy: napisane w latach Sejmu Czteroletniego i zwyczajowo rozpatrywane łącznie *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* i *Przestrogi dla Polski*, niewielką rozprawę *Narodowość* z lat Księstwa Warszawskiego oraz dwa dzieła powstałe już po kongresie wiedeńskim — *Myśli o równowadze politycznej w Europie* oraz poemat historiozoficzny *Ród ludzki*⁸. Oprócz tego wiele interesujących dla nas uwag i wzmianek pojawiało się w innych jego pismach, rozprawach naukowych czy nawet uroczystych przemówieniach, zwłaszcza wygłaszanych przezeń na posiedzeniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Ostatnie lata Rzeczypospolitej Obojga Narodów i burzliwy okres reform oraz ewidentne zagrożenie państwowości spowodowały wzrost zainteresowania problematyką narodu. Staszic nie był wyjątkiem na tle sobie współczesnych. W ówczesnej publicystyce wielokrotnie poruszano temat określenia narodu, jego pochodzenia, praw i obowiązków, a co za tym idzie, modelu ustrojowego dla Rzeczypospolitej. Dzieła Staszica wpisywały się w gorączkowe spory epoki. Z tradycji szlacheckiego republikanizmu wyrażały przekonania zawarte w dziełach Adama Wawrzyńca Rzewuskiego czy Wojciecha Turckiego. Podkreślając suwerenność narodu i konieczność zachowania wolności wewnętrznej, zdawali sobie oni sprawę z faktu, że okres szlacheckiej dominacji politycznej nieuchronnie zbliża się do kresu. Postulowali co prawda powolne rozszerzanie udziału w rządzeniu krajem na inne warstwy społeczeństwa, ale zarazem obawiali się, że wzrost znaczenia mieszczaństwa spowoduje przemianę ustroju w kierunku monarchii absolutnej. Rozumiejąc, że „konsekwentnym rozwinięciem zasad republikańskich jest powszechne uobywatelnienie ludu”, chcieli rozciągnąć ten proces w czasie, szukając rozwiązań „przeciwko przemocy Arystokratów, za Narodem, a przeciw królom”⁹. Zróżnicowane i niejednoznaczne stanowisko zajmowali członkowie obozu reform. Adam Naruszewicz zbliżał się do

⁸ Ten ostatni, Staszicowskie *opus vitae*, występuje w dwóch wersjach — rękopiśmiennej, tzw. brulionowej powstałej zapewne w ostatnich latach XVIII w. (opublikowanej dopiero w 1959 r.), oraz wierszowanej, ukończonej już w Królestwie Polskim, przygotowanej do druku przez Autora i wydanej w latach 1819—1820. W naszych rozważaniach opieram się na tej drugiej, ostatecznej wersji jako reprezentatywnej dla w pełni ukształtowanych poglądów Staszica.

⁹ A. Walicki: *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej...*, s. 36—40.

koncepcji narodu politycznego, obejmującego ogół szlachty, ale bez gołoty. Innymi słowy, za naród uważał wspólnotę właścicieli. Hugo Kołłątaj również opowiadał się za wprowadzeniem cenzusu majątkowego jako warunku udziału w życiu politycznym państwa, ale zarazem wedle przykładu Francji — narodem był dlań ogół mieszkańców Rzeczypospolitej. Dlatego planował możliwie daleką unifikację kraju, przede wszystkim w aspekcie językowym, dążąc, by polszczyzna wyparła inne języki, zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych i urzędowych. Realizacja jego koncepcji wiązałaby się nieuchronnie z intensywną polonizacją ziem wschodnich, a także miast zasiedlonych przecież w dużej mierze przez ludność etnicznie niepolską (Niemców, Żydów) i posługującą się własnym językiem. Za swoistym wariantem modelu etniczno-językowego, uwypuklającym filologiczny jego aspekt, opowiadał się Franciszek Salezy Jezierski: „Naród jest to zgromadzenie ludzi mających jeden język [...]”¹⁰ Istotnym problemem dla ówczesnych publicystów i w ogóle polskiej elity była przynależność narodowa ziem utraconych w wyniku pierwszego rozbioru. Utrzymywanie konsekwentnie modelu polityczno-prawnego pociągnęłoby za sobą zanegowanie ich związków z Rzeczpospolitą, nadal przecież istniejącą formalnie jako odrębne państwo. Ponadto zauważmy, że upadek państwa powinien automatycznie wiązać się z likwidacją narodu polskiego. *Expressis verbis* wyraził to po trzecim rozbiorze Szczęsny Potocki: „Każdy z przeszłych Polaków ojczyznę sobie wybrać powinien. Ja już jestem Rosjaninem na zawsze”¹¹. Wszakże związanie trwania narodu z istnieniem państwa dawało nadzieję na odtworzenie go w przyszłości, stąd w *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* — „będziem Polakami”. Inaczej mówiąc, obecnie być nimi przestaliśmy, zmieniając się w Austriaków, Rosjan itp., bo przecież nie ma narodu bez państwa, ale jednak on nadal istnieje w postaci potencjalnej i utajonej. Co za tym idzie możliwe odtworzenie lub stworzenie państwa na nowo pociągnie za sobą natychmiastowe pojawienie się i narodu.

Poglądy Stanisława Staszica w dobie Sejmu Czteroletniego skłaniały się raczej ku koncepcji polityczno-prawnej. W związku z tym już w pierwszych słowach *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* pojawia się smutna konstatacja: „Moje ciało dźwiga spokojnie niewolnicze jarzmo Prusaka [...] liczba Polaków zmniejszyła się”¹², jako że ojczyste miasto Staszica, Piła, przeszło po pierwszym rozbiorze pod władzę Berlina. Narodem była dlań wspólnota ludzi obdarzonych prawami politycznymi, uczestniczących we władzy, przede wszystkim w procesie tworzenia prawa: „[...] tylko naród sam dla

¹⁰ Ibidem, s. 51.

¹¹ *List do Seweryna Rzewuskiego*. W: A. Witkowska, R. Przybylski: *Romantyzm*. Warszawa 1997, s. 71.

¹² S. Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. W: Idem: *Pisma filozoficzne i społeczne*. T. 1. Warszawa 1954, s. 9, 46.

siebie prawa stanowi¹³, natomiast „tam, gdzie prawodawstwo nie należy do narodu [...], jest tylko pan i stado bydła jego¹⁴. Stosunkowo najbliższe były mu poglądy Naruszewicza. Podobnie jak biskup smoleński, uważał, iż „do stanowienia praw wszyscy bez wyjątku właściciele należą¹⁵. Oznaczało to wprowadzenie cenzusu majątkowego, a przede wszystkim oddzieliłoby od udziału w życiu publicznym gołotę, a więc część szlachty najbardziej podatną na manipulacje ze strony magnaterii. Staszic, dedykując swoje pisma stanowi szlacheckiemu, uważał właśnie magnaterię i wprowadzony przez nią system oligarchiczny za największe zagrożenie dla istnienia państwa. Wypchnięcie gołoty poza nawias uczestników życia publicznego wiązało się z przekonaniem Staszica, iż tylko posiadanie pewnego majątku daje gwarancję dbałości o państwo, które zabezpiecza stan prawny¹⁶. Nie rozpatrywał w tym czasie kwestii językowych czy etnicznych, postulował rozciągnięcie praw politycznych także na patrycjat miejski, który nie składał się z „etnicznych” Polaków. Główne miasta Rzeczypospolitej były z reguły wieloetniczne, ale niezależnie od dominującego w nich języka (np. niemieckiego w przypadku choćby Gdańska czy Torunia) poczuwały się do związków z Polską, a nie z bliższymi im językowo państwami ościennymi. Koncepcja Staszica, zarzucając całkowicie model „katolickiego sarmatyzmu” jako wyznacznika polskości, otworzyłaby przed Rzeczpospolitą możliwość wykorzystania swojej wielokulturowości w sposób atrakcyjny także dla przedstawicieli innych narodowości i wyznań. Autor *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* chciał, aby cudzoziemcy mogli swobodnie osiedlać się w Polsce, uzyskując przy tym prawa nabywania ziemi, a w związku z tym i prawa polityczne nieróżniące ich od „rdzennych” mieszkańców kraju. Miał nadzieję, że zreformowane prawo „wezwie [...] zgola wszystkich ludzi, do sadowienia się, do objęcia gruntowej własności i obywatelstwa w Polsce¹⁷. Widział bowiem w tym nie tylko sposób na powiększenie liczby ludności, swoiste „nadrobienie” ogromnych ubytków demograficznych, będących skutkiem pierwszego rozbioru (Rzeczpospolita straciła ok. 4,5 mln mieszkańców, prawie 40% całości), ale także potężny impuls rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Jak widzimy, dla Staszica w tym czasie pojęcie „Polska” oznaczało Rzeczpospolitą Obojga Narodów, a naród był traktowany przezeń jako ogół jej obywateli, niezależnie od pochodzenia etnicznego. Cudzoziemiec, osiedliwszy się w Polsce i nabywszy jej obywatelstwo, stawał się automatycznie Polakiem, podobnie

¹³ Ibidem, s. 40.

¹⁴ Idem: *Przestrogi dla Polski*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 1..., s. 208.

¹⁵ Idem: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego...*, s. 41.

¹⁶ Przekonanie to uwidoczniło się zwłaszcza w czasach powstania kościuszkowskiego, m.in. w formule nadawania ziemi jego chłopskim uczestnikom. B. Leśnodorski: *Polscy jacobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*. Warszawa 1960, s. 365.

¹⁷ S. Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego...*, s. 156.

jak teraz jest np. we Francji, która stanowi modelowy wręcz przykład narodu definiowanego w sposób polityczno-prawny.

Samo pojęcie narodu występuje w pismach Staszica dwojako — jako „naród polski”, a więc: jaki — oznaczenie cechy, ale także jako „naród Polski”¹⁸, czyli: czyj — oznaczenie przynależności. To ostatnie sformułowanie dodatkowo akcentuje związek państwa z narodem, można zatem pokusić się o wywód, że to właśnie państwo ma naród. W ten sposób właśnie państwo sterowałoby procesem narodotwórczym. Zarazem nie negował podziału społeczeństwa, a także narodu, na stany. Nawoływał — co prawda — do zniesienia nieszczęsnego prawa, zgodnie z którym każdy stan miał właściwe sobie profesje, a szlachcic wykonujący zawody miejskie był narażony na utratę herbu, ale sugerował zachowanie pewnej odrębności między obiema częściami społeczeństwa, np. podział parlamentu na izby szlachecką i mieszczańską¹⁹. Staszic wyrastał na głównego w tym okresie krytyka feudalizmu i ideologa rodzącej się w Polsce burżuazji, zwłaszcza w aspekcie wprowadzenia cenzusu majątkowego, który zastąpiłby urodzenie w roli kryterium posiadania praw publicznych. Uznając wielką rolę edukacji w formowaniu narodu, zwracał się do panującego nadal w Rzeczypospolitej stanu szlacheckiego z płomiennym wezwaniem — „Róbcie z młodzieży szlacheckiej i miejskiej jeden naród”²⁰. Zakładał zatem rychłe zniwelowanie różnic stanowych i powstanie nowożytnego narodu na wzór zachodnioeuropejski. Koncepcję Staszica można określić mianem „społecznego rozumienia więzi narodowej”²¹.

Interesująco przedstawia się obecny w obu ówczesnych pismach Staszica, a związany z określaniem narodu, problem władzy. Mieszczaństwu o wiele bardziej niż szlachcie zależało na istnieniu silnej i sprawnej władzy centralnej, gwarantującej także bezpieczeństwo handlu. Staszic daleki był od apoteozowania despotyzmu, jego przytoczone wyżej słowa odnoszące się do absolutyzmu nie pozostawiają złudzeń. Ale zarazem widział sprawność i skuteczność państw obdarzonych silną władzą centralną i dlatego sugerował wprowadzenie podobnych rozwiązań także w Rzeczypospolitej: „Ludu [...] Aby twej ziemi nie dzielono, [...] naród osobny i kraj cały składał; ustanów sobie, dopokąd ci wolno, jednodzierzstwo, rząd absolutny”²². Wynikałoby zatem z tych słów, że dopuszczał jednak możliwość istnienia narodu również w warunkach despotyzmu, a nawet uważał, że niekiedy jego wprowadzenie jest właściwym rozwiązaniem. Obserwując bezwład i anarchię ówczesnej Polski, widział w silnej władzy drogę wyjścia z kryzysu, ale także sposób

¹⁸ Idem: *Przestrogi dla Polski...*, s. 230, 310 i inne.

¹⁹ Ibidem, s. 296.

²⁰ Ibidem, s. 343.

²¹ A. Walicki: *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej...*, s. 69.

²² S. Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego...*, s. 43.

na zachowanie trwania narodu. Kilka lat później konstatawał, że takie rozwiązanie nie mogłoby odpowiadać szlachcie, i dostrzegał, że wybrała ona jednak odmienną drogę reformowania państwa, podtrzymującą jego republikański charakter²³. Pamiętajmy, że adresatem pism Staszica, czynnikiem, który mógł reformować państwo, była szlachta, dlatego też nie mógł on zbyt otwarcie podkreślać wyższości ustroju monarchicznego²⁴. Problem władzy i jej stosunku do narodu został w pełni rozwinięty przez Staszica po upadku państwa, przede wszystkim w *Rodzie ludzkim*.

Upadek państwa i rozbiory były dla współczesnych niewyobrażalną katastrofą, tym bardziej nieoczekiwaną, że wydawało się, iż Rzeczpospolita z wolna odzyskuje status normalnego państwa. Jak już wspomnieliśmy, konsekwentne uznawanie narodu za twór wyłącznie polityczno-prawny oznaczało, że właśnie przestał on istnieć. W tym kontekście należałoby rozpatrywać przytoczone słowa Szczęsnego Potockiego o wyborze nowej ojczyzny. Nie były one przejawem renegacji, ale logicznym następstwem przyjętego wyobrażenia o narodzie. Wydawało się, że historia Polski dobiegła kresu i tylko jakiś kolejny historyczny kataklizm zdoła zmienić sytuację zaistniałą po 1795 roku.

Staszycowi, choć jego przytoczone poglądy wskazywały na przekonanie o polityczno-prawnym charakterze wspólnoty narodowej, otwarte zanegowanie dalszego istnienia Polaków było jednak obce. Wprawdzie logika i konsekwencja mogły skłaniać do takiego kroku, ale gorący patriotyzm kazał szukać prób wyjścia z zaistniałej sytuacji i wypracowania koncepcji umożliwiającej narodowi trwanie nawet bez własnego państwa. Z wielką energią zajął się członkostwem w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Powstałe w 1800 roku, od samego początku miało na celu zachowanie jak największej spuścizny Rzeczypospolitej, szczególnie czasów stanisławowskich. Dzięki jego działalności Towarzystwo stało się dowodem na to, że możliwe jest trwanie narodu pozbawionego państwowości, aczkolwiek w pismach Staszica nie znajdziemy głębszej analizy owego trwania. Niemniej jednak stawało się dlań jasnym przekonanie, że choć własne terytorium jest dla narodu niezwykle ważne, to jednak

²³ Idem: *Przestrogi dla Polski...*, s. 175 i n.

²⁴ Kwestia ówczesnego stosunku Staszica do absolutyzmu budzi nadal żywe kontrowersje w nauce. Część badaczy uważa jego poglądy za zdecydowanie monarchiczne, złagodzone tylko nieco na potrzeby odbiorcy szlacheckiego: tak np. A. Walicki: *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej...*, s. 61 i n. oraz T. Kizwalter: *Dramat reformatora: między wolnością a modernizacją*. „Wiek Oświecenia” 2006, nr 22, s. 82 i n. Odmiennie stanowisko uwytkła raczej domniemany „republikanizm” Staszica, w myśl którego absolutyzm był dlań wyłącznie chwilowym złem koniecznym, a nie naturalnym etapem rozwoju społecznego: m.in. M. Klimowicz: *Oświecenie*. Warszawa 1972, s. 325 i n.; B. Treger: *Uwagi nad początkami Staszycowskiej koncepcji absolutyzmu (w szczególności tzw. absolutyzmu oświeconego)*. „Zeszyty Staszycowskie” 2004, nr 4, s. 35 i n. czy A. Grześkowiak-Krwawicz: *Koncepcja wolności w myśli politycznej Stanisława Staszica*. „Wiek Oświecenia” 2006, nr 22, s. 39 i n.

może on istnieć nawet bez tego czynnika. Innymi słowy, Staszic z wolna przedstawiał uznawać państwo za jedyny, a przynajmniej konieczny czynnik narodotwórczy. Z wielkim entuzjazmem powitał powstanie, niewielkiego przecież w porównaniu z dawną Rzeczpospolitą, Księstwa Warszawskiego. Nazywał je „częstką, (która) odzyskała rodowitość i imię Polaka”²⁵. Słowa te wskazują na zachowanie pewnej ciągłości między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a nowo powstałym Księstwem Warszawskim. Wynika z nich, że naród, aczkolwiek w sposób zapewne w jakimś stopniu upośledzony, nie uległ zagładzie wraz z katastrofą swojego państwa, ale przeszedł w stadium utajonego trwania. Wskazuje na to stwierdzenie o „odzyskaniu”, a nie np. uzyskaniu czy otrzymaniu „imienia Polaka”. Interesujące jest także określenie „rodowitość” jako, jak się wydaje, synonim narodowości. Staszic tworzy powoli siatkę pojęciową, która rozwinie się w pełni w *Rodzie ludzkim*. Tak czy inaczej widzimy, że naród może oczekiwać przez pewien czas na swoje odtworzenie, które może nastąpić tylko na części jego dawnego terytorium.

Choć koncepcja Staszica zbliża się tu już nieco do ujęcia etniczno-językowego, to daleka jest od teorii „przebudzenia etnicznego”. Nie interesowały go narody potencjalne, które były dlań częścią mieszkańców dawnej Polski, a więc właściwie Polakami. Nie mamy też żadnego „budzenia się” polskości, ale powrót części mieszkańców Polski do stanu normalnego, tj. narodu obdarzonego własnym państwem. Dodajmy, że Staszic doceniał przemiany ekonomiczne i prawne, które zaszły na ziemiach polskich w latach porozbiorowych, a zwłaszcza w Księstwie Warszawskim, pod wpływem Kodeksu Napoleona: „Już nie ma on [kraj — T.M.] dzisiaj nic feudalnego. [...] w kraju nie ma żadnych magnatów, są tylko właściciele”²⁶. W ciągu kilku lat zaszły zjawiska, o które tak bardzo apelował w czasach Sejmu Czteroletniego, wzywając do zniesienia praw stanowych i przywilejów feudalnych. Nową sytuację polityczną Staszic postrzegał więc jako etap na drodze do budowy nowoczesnego społeczeństwa.

Wśród pism Staszica powstałych w latach Księstwa Warszawskiego na naszą szczególną uwagę zasługuje, jak wspomnieliśmy, niewielka objętościowo rozprawa *Narodowość*. Sam termin „narodowość” był przez Staszica rozumiany jako określenie cechy różnicującej narody między sobą, zapewniającej każdemu z nich oddzielną, charakterystyczną i niepowtarzalną indywidualność. Prezes TPN zamierzał tym samym nie tylko wyjaśnić znaczenie samego pojęcia, określiwszy, jakie elementy składają się na narodowość, ale także dokonać ujednoczenia terminologicznego w rozważanej przez

²⁵ S. Staszic: *Po zdobyciu Krakowa przez wojska polskie w r. 1809 mowa pod posągiem Czarnieckiego w Tykocinie*. W: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*. T. 1. Red. S. Krzeмиński. Warszawa 1906, s. 32.

²⁶ S. Staszic: *O statystyce Polski krótki rzut wiadomości*. W: *Idem: Pisma filozoficzne i społeczne*. T. 2. Warszawa 1954, s. 290.

siebie sferze. Analizując pojęcie narodowości, Staszic wychodził co prawda z rozważań nad „narodem Polaków”, ale następnie dokonał wyabstrahowania samego pojęcia i badał narodowość w ogóle. Wspominał o upadku narodu w końcu XVIII wieku, ale także o „odrodzeniu się naszym”²⁷ w pierwszych latach kolejnego stulecia. Wynikałoby z tego zatem, że to jednak państwo ma naród, a katastrofa państwa pociąga za sobą upadek narodu, którego istnienie ściśle związane jest z istnieniem organizacji państwowych. Jednakowoż tekst rozprawy, poprzedzony tym przydługim wstępem historycznym, stawiał pod znakiem zapytania polityczno-prawne pojmowanie narodu przez Staszica, choć w nowej sytuacji politycznej pojawiły się warunki umożliwiające rozwijanie tego modelu. Jest raczej dowodem na szukanie nowych dróg i koncepcji pojmowania wspólnoty narodowej, nie mając bynajmniej zbyt wiele wspólnego z poglądami głoszonymi przez Autora *Narodowości* dwie dekady wcześniej. Staszic wyróżnił bowiem dwa elementy, konstytuujące narodowość, czy też raczej, jak sam się wyraził, dwie narodowości — przyrodzoną i wtórną. Dodajmy od razu, że w dużej mierze jest to rozróżnienie przede wszystkim pojęciowe, z tekstu Staszica nie wynika, by któraś z nich miała wyższą rangę bądź mogła być uznana za bardziej istotną. Obie mają jednakową wartość i tylko wystąpiwszy razem, skutkują powstaniem narodowości w pełnym sensie tego słowa. Zdaniem Staszica, narodowość przyrodzoną tworzą takie elementy, jak nazwa, ród, język, muzyka, wychowanie, pamięć, przeszłość, święta, poczucie sprawiedliwości oraz, co ciekawe, małżeństwa między członkami danego narodu. Na wtórną zaś składają się: ubiory, barwy, terytorium i nazewnictwo (szeroko rozumiana toponimia). Staszic uważał, że wszystkie te elementy powinny być pielęgnowane i podtrzymywane, aby dana społeczność mogła istnieć jako naród: „Lud, który z tych cech jakiegokolwiek nieuważnie zagubił, ten swoją narodowość naruszył”²⁸. Słowa te brzmią jak przestroga w stosunku do rodaków, ale zarazem pocieszenie — wśród elementów tworzących narodowość nie ma państwa, a więc możliwe staje się istnienie narodu, który je utracił. W takiej sytuacji szczególna rola przynależy elitom, przed którymi stoi zadanie zachowania narodowości i umożliwienie jej przetrwania do lepszych czasów, które — zdaniem Staszica — nadeszły wraz z powstaniem Księstwa Warszawskiego. Rolę elit postrzegał tak, jak realizowało ją, kierowane przezeń od 1808 roku, Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Kwestią dyskusyjną wydaje się problem małżeństw, które Staszic zalecałby zawierać tylko w obrębie jednego narodu. Taka ksenofobia jednak nie pasowałaby do Myśliciela, który dekadę wcześniej chciał otworzyć wrota Rzeczypospolitej dla pragnących się w niej osiedlać cudzoziemców. Jednakże nie ma w tym żadnej sprzeczności, dla Staszica naród nie stanowił

²⁷ Idem: *Narodowość*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 2, s. 276.

²⁸ Ibidem, s. 278.

bowiem zamkniętej ekskluzywnej grupy o etnicznym charakterze, jak to będzie u romantyków. Autor *Narodowości* był dzieckiem wieku świateł i jego naród to otwarta na nowych członków wspólnota — małżeństwa stanowiły dlań jeden z wielu sposobów na poszerzenie bazy demograficznej, na przyłączenie do narodu nowych członków. Innymi słowy, ta pozorna bariera była w istocie wrotami dla nowych obywateli.

W rozprawie *Narodowość* Staszic wskazywał nie tylko na elementny tworzące narody, na to, co odróżnia je od siebie. Sporo, jak na krótki tekst, miejsca poświęcił temu, co uważał za wspólne dla wszystkich narodów, a więc za dorobek całej ludzkości. Jego zdaniem, takim „dobrem wspólnym” wszystkich ludów były: rządy, prawa, rozum, cywilizacja i nauka. Elementy te nie są więc dane raz na zawsze, ale podlegają ciągłej ewolucji i nieustannym zmianom. Co za tym idzie — przejmowanie obcych wzorów i osiągnięć w tych sferach nie stanowi wcale żadnego zagrożenia dla narodu i nie wpływa nań negatywnie. Wręcz przeciwnie — sprzyja postępowi cywilizacyjnemu, wzajemnemu uczeniu się narodów od siebie i ich konkurowaniu między sobą. Utrata własnej państwowości również nie musi pociągać za sobą zagłady narodu, jego członkowie nie zasilają ościennych narodowości, ale mogą trwać jako osobny naród, o ile będą w stanie zachować kluczowe dla narodowości elementy. Taka sytuacja może mieć także pozytywne strony — brak państwa zdejmuje z barków narodu ciężar prowadzenia własnej aktywnej polityki zagranicznej, umożliwiając nakierowanie sił i skoncentrowanie się na rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnym. Zestawienie elementów narodowości wskazuje, że myśl Staszica z wolna odchodzi od pojmowania narodu w kategoriach polityczno-prawnych. Unikając plemiennego nacjonalizmu, szuka własnych dróg umożliwiających określenie narodu w nietypowej sytuacji politycznej.

Pominięta została w omawianej rozprawie kwestia charakteru narodowego, tak modna potem w XIX-wiecznych rozważaniach i przeciwstawieniach mentalności itd. Staszic sądził, że nie jest on dany raz na zawsze, nie stanowi zatem czynnika warunkującego istnienie narodu. Przekonanie to wyrsałało z oświeceniowej wiary w siłę sprawczą edukacji, w potęgę oświaty, zdolnej korygować błędy i kształtować charaktery. Dzięki temu naród był postrzegany jako wspólnota dynamiczna, obdarzona zdolnością jakościowego samodoskonalenia. Staszic w omawianych już *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* przypisywał wielkie znaczenie właśnie procesowi kształcenia młodzieży, przywołując twierdzenie, iż „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”²⁹.

W latach porozbiorowych Staszic wielokrotnie podkreślał znaczenie języka jako czynnika spajającego naród. Wiązało to się także z jego działalnością w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, które prowadziło aktywne badania

²⁹ Idem: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego...*, s. 11.

językowe (Słownik Lindego jest najlepszym tego przejawem). Stojąc na czele TPN, Staszic apelował do zgromadzonej tam elity polskiej o nieustanne starania na rzecz ochrony języka polskiego, którego upadek uważał za katastrofę stanowiącą śmiertelne zagrożenie dla dalszego bytu narodu. Sądził bowiem, że następstwem mogą być straszliwe bratobójcze wojny, w których „zabijają się będą bez porozumienia sposobu, bez czucia i wiedzy nawet, że własne wytepiają plemię”³⁰. Kreślił zatem apokaliptyczną wręcz wizję domowych waśni. W trwaniu języka i kultury narodu upatrywał szansę na przetrwanie nawet w wyjątkowo niesprzyjających okolicznościach i pełną optymizmu wiarę w uniknięcie roztopienia się w narodach ościennych — „[zaborcy T.M.] przesilali się nad niszczeniem naszego ojczystego języka, robiąc dzieło próżne, dzieło niepodobne, by Sławianina przemienić w Niemca”³¹.

Jak widzimy, myśl Staszica ewoluowała między dwiema głównymi koncepcjami narodu: polityczno-prawną i etniczno-językową. Uniknął Staszic w ten sposób jednoznacznego opowiadania się konsekwentnie po stronie którejkolwiek z nich. Obie powstały w warunkach zupełnie nieprzystających do ówczesnej polskiej rzeczywistości. Możemy je uznać za swojego rodzaju skrajności, między którymi będzie szukać sobie miejsca koncepcja polskiego Myślicielea. Jego wizja nie daje się zakwalifikować do żadnego z dwóch głównych modeli, a w dodatku nie była stabilna, lecz ewoluowała wraz ze zmieniającą się sytuacją polityczną. Staszic starał się brać pod uwagę bieżące okoliczności, dzięki temu jego doktryna wydawać się mogła współczesnym jak najbardziej całościowa i kompletna, odpowiadała bowiem aktualnemu zapotrzebowaniu. Prezes TPN nie chciał zmieniać się w filozofa gabinetowego, roztrząsającego oderwane od rzeczywistości problemy, ale analizował sprawy istotne dla swojego otoczenia i momentu historycznego, w którym przyszło mu żyć i działać. Koncepcja Staszica łącząc w sobie elementy polityczno-prawnego rozumienia narodu, jak też mieszcząc pewne cechy, które upowszechniły się wraz z rozwojem etniczno-językowego ujmowania tej problematyki, była typowa dla okresu przełomowego, dla epoki intensywnych przewartościowań i tworzenia nowego porządku. Tym bardziej, że podkreślimy to jeszcze raz, oba główne modele narodu powstały w warunkach innych niż polskie, dlatego też Staszic nie mógł w całości poświęcić się umacnianiu któregośkolwiek z nich. W tej sytuacji mniej lub bardziej udanie i świadomie „lawirował” między nimi, nie tyle zastanawiając się nad samym lawirowaniem, ile szukając odpowiedzi na ważne w konkretnym momencie historycznym, pytania. A sam problem zdefiniowania narodu i w pełni już świadoma „walka” modelu polityczno-prawnego z etniczno-językowym towa-

³⁰ Idem: *Przemówienia w Towarzystwie Przyjaciół Nauk*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 2, s. 279.

³¹ Idem: *Przemowa po ukończonym egzaminie w Szkole Departamentowej XX. Pijarów w Warszawie dnia 23 Lipca, roku 1814*. W: Idem: *Dziela*. T. 4. Warszawa 1816, s. 123.

rzyszyć będzie polskiej myśli przez cały wiek XIX i znaczącą część XX stulecia. Kwestia ta musiała niepokoić przedstawicieli wieloetnicznego państwa, a potem ich potomków podzielonych między państwa rozbiorcze. Z określeniem pojęcia narodu wiązała się kwestia zasięgu terytorialnego narodu polskiego — czy obejmuje on ogół ziem dawnej Rzeczypospolitej (a jeśli tak, to według jakich granic, z którego roku), czy też wyłącznie ziemie etnicznie polskie. Jakie miejsce zajmują „budzące się” z wolna narody dawnych wschodnich ziem polskich, których elity dawno już uległy całkowitej polonizacji — w XVII—XVIII wieku polszczyzna stała się językiem szlachty całej Rzeczypospolitej, wraz z kresami wschodnimi. Był to żmudny proces formowania się nowoczesnej wspólnoty narodowej w warunkach nadzwyczaj skomplikowanych. Świadomość dawnej potęgi sąsiadowała ze świadomością aktualnego upadku i rozdrobnienia. W swojej koncepcji Staszic starał się pogodzić przeciwstawne tendencje, a podtrzymując przekonanie o jedności ziem i narodu dawnej Rzeczypospolitej, stwarzał teoretyczne podstawy zachowania istnienia i całości narodu w warunkach bezpaństwowych. Poza tym uważał, że Księstwo Warszawskie (a potem Królestwo Polskie) będzie jedynie swoistą „odskocznią”, bazą, na podstawie której nastąpi odbudowanie polskiej państwowości i powtórne zjednoczenie „piętnastomilionowego narodu Polaków”³².

Kongres Wiedeński i powstanie Królestwa Polskiego Staszic odebrał nad wyraz pozytywnie. Nigdy specjalnie nie lubił Napoleona, a wydarzenia ostatnich lat potwierdziły jego przypuszczenia. W personalnej unii z potężną Rosją widział nową perspektywę rozwoju Polski. Jesienią 1815 roku opublikował *Ostatnie moje do spółrodaków słowa*, swoisty testament polityczny, zawierające przekonanie, że „Alexander I. stanął obrońcą praw tego Narodu, zawarował zwrot jego bytu [...] i zachował mu właściwą nadaną od samego stwórcy narodowość”³³. Z jednej strony mamy zatem „zwrot bytu narodu”, który tym samym przez pewien czas nie istniał, ale z drugiej — „nadaną od stwórcy narodowość”, a więc odwieczną i niezmienną. Jak widać, Staszic konstruował nadal swój model narodu, niezależny od obu głównych koncepcji. W swoich sympatiach w stosunku do Aleksandra I bynajmniej nie był on wyjątkiem, w ówczesnej Warszawie dominował optymizm i nadzieje związane z osobą cara, który starał się przekonać nowych poddanych, że zamierza być ich legalnym królem. Dla prezesa TPN Królestwo Polskie było własnym państwem, a Aleksander I — spadkobiercą dawnych polskich monarchów. Staszic był więc przekonany, że przywrócono i zapewniono Polakom byt narodowy, powstało przecież odrębne państwo nawet ze słowem „Polskie”

³² Idem: *Myśli o równowadze politycznej w Europie*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 2, s. 302.

³³ Idem: *Ostatnie moje do spółrodaków słowa*. W: Idem: *Dziela*. T. 4, s. 15.

w nazwie, na co nie odważył się przedtem sam Napoleon. Sprzyjało to zmniejszeniu obaw co do dalszego istnienia narodu, który właśnie odzyskał swoją państwowość. Innymi słowy, Staszic mógł uznać, że odtąd mniej uwagi można poświęcać samemu definiowaniu narodu, a więcej jego stosunkowi do innych zbiorowości. Skłoniło go to do większego zainteresowania się problematyką słowiańską, a także wzbogacenia refleksji nad narodem w elementy związane z podmiotami ponadnarodowymi i relacją między Polakami a całością Słowiańszczyzny. Rozważania Staszica były zarazem próbą znalezienia pewnego *modus vivendi* ze zwycięską Rosją i określeniem pozycji, którą powinny zająć elity polskie (a z nimi i ogół społeczeństwa) w stosunku do nowej władzy. Zwłaszcza kwestie stosunku Polaków do Słowiańszczyzny, a także Polaków do Rosjan były pierwszoplanowymi problemami, które należało rozwiązać. Koncepcja pojmowania narodu powinna była zatem zostać wzbogacona w dodatkowy aspekt, dotyczący roli, jaką w istnieniu narodu odgrywa społeczność wyższego rzędu. Zarazem oznaczało to dalsze zwiększanie roli strony etniczno-językowej w pojmowaniu narodu, powiększało zainteresowanie jego przeszłością i poszukiwaniem najbliższych, z perspektywy wspólnego pochodzenia, sąsiadów. Wpisywało się w zajmujący pokaźne miejsce w pracach TPN, nurt badań słowianoznawczych. Elementy takich rozważań możemy zaobserwować już we wcześniejszych pismach Staszica powstałych w zupełnie innych okolicznościach politycznych. Dowodzi to, że poglądy zaprezentowane przezeń po 1815 roku nie były bynajmniej rezultatem przejściowego koniunkturalizmu, ale następstwem głębokich rozważań historiozoficznych.

Ich początków można się dopatrywać we fragmentach, geologicznej właściwie, rozprawy *O ziemioródtwie Karpatów*, opublikowanej w czasach Księstwa Warszawskiego. Prowadzonym w górach badaniom towarzyszyły refleksje Staszica o „plemionach wielkiego narodu Słowian” i roli „z szczepu Słowiańskiego narodów, Morawców, Polaków, Rusinów”³⁴. Przytoczone fragmenty ukazują pewne rozchwianie terminologiczne i swoistą niekonsekwencję, obecną w pismach Staszica z tego okresu. Należy jednak pamiętać, że są to jedynie luźne refleksje, a nie spójny wykład doktryny naukowej. Dlatego też nie powinno nas razić, że Słowianie występują raz jako naród dzielący się na plemiona (Polacy byłiby zatem tylko jednym z wielu plemion słowiańskich), a innym razem jako „szczep” złożony z kilku narodów. Zarysowana tu została jednakże struktura terminologiczna, rozwinięta przez Staszica już w Królestwie Polskim — narody jako społeczności będące pewnymi całościami tworzą wspólnoty wyższego rzędu, które określone zostały mianem „szczepów”. Uwagę zwraca swoiste zrównanie przedstawicieli różnych narodów słowiańskich o zasadniczo odmiennej sytuacji politycznej — nieposia-

³⁴ Idem: *O ziemioródtwie Karpatów*. Warszawa 1953, s. 160 i 351.

dający swojego państwa „Morawiec” niedawno pozbawiony go Polak i Rusin, czyli Rosjanin, a więc przykład narodu jak najbardziej mającego własne państwo. Staszic przywołał trzy tak różniące się politycznie narody w celu podkreślenia ich jedności, równości i wspólnoty pochodzenia, przechodząc do porządku dziennego nad np. wieloetnicznością Polaków. Większy nacisk został wszelako położony nie na poszczególne narody, ale właśnie na łączący je ze sobą „szczep” słowiański.

Opublikowane jesienią 1815 roku *Myśli o równowadze politycznej w Europie* są już rozprawą przedstawiającą rozbudowany program polityczny o zabarwieniu jednoznacznie słowianofilskim czy wręcz panslawistycznym. Dla nas ważna jest nie tylko jego treść, ale także sama terminologia, Staszic bowiem skonstruował spójny system nazewniczy, układający poszczególne zbiorowości na kształt swoistej piramidy: „Pięć jest znanych plemion na ziemi [...]. Plemię europejskie składa się z pokolenia Gaulolatynów, z pokolenia Teutonów, z pokolenia Sławian. Pokolenie każde składa się z narodów. Narody składają się z rodzin”³⁵. Przedstawiony zatem został układ jasny i zrozumiały — od rodziny poprzez naród, pokolenie, plemię aż po ludzkość w całości. Grupy określane przez Staszica „pokoleniami”, to przecież nic innego jak ludy romańskie, germańskie i słowiańskie. Wcześniej nazywał je raczej mianem „szczepów”, ale w *Myślach o równowadze politycznej w Europie* obie nazwy używane są zamiennie. Sporadycznie użyte zostały też sformułowania „ród sławiański” albo „naród Sławian”³⁶. Nie zmienia to jednak faktu, że, generalnie rzecz ujmując, Staszic stosował już konsekwentnie spójną terminologię. Narodami byli dlań np. Polacy i Rosjanie, większe zbiorowości zaś nazywał terminami „pokolenie” albo „szczep”. Ten ostatni zresztą utrwalił się w nauce i w większości opracowań dotyczących myśli politycznej Staszica pojawia się właśnie określenie „szczep”.

Główna rola w historii Europy, zdaniem Staszica, nie należała do państw ani narodów, ale właśnie do „szczepów”, które tym samym stawały się rzeczywistymi podmiotami dziejów. We wzajemnym ich oddziaływaniu Staszic zauważał stałe reguły i prawidłowości, wynikające z praw i działania Natury. Rezultatem tych oddziaływań było powstawanie i upadanie narodów i państw. Siły intelektualne i fizyczne mogły się pojawić u danego narodu, a potem zaniknąć, poszczególne państwa mogły powstawać albo upadać, lecz nie zakłócało to w najmniejszym stopniu procesu historycznego. „Szczepy” odgrywały jego zdaniem rolę podłoża dziejów, narody zaś i państwa były zaledwie „czasowymi tworamii historii”³⁷. Ważny dla historiozofii problem relacji między narodem a „szczepem” Staszic rozstrzygał jednoznacznie na

³⁵ Idem: *Myśli o równowadze politycznej w Europie...*, s. 306—307.

³⁶ Ibidem, s. 307, 313.

³⁷ Ibidem, s. 304.

korzyść tego ostatniego³⁸. Wartością nadrzędną stawał się zatem ów „szczep”, w stosunku do którego naród i państwo były chwilową aktualizacją ukrytego potencjału.

Zdaniem Staszica, celem procesu historycznego było łączenie się ludów w ramach poszczególnych „szczepów”. Przynależność do danego szczepu odgrywała zatem większą rolę od przynależności narodowej. Wspólnota pierwotna danego „szczepu” rozdzielała się na narody i państwa, co ułatwiało szybszy wzrost cywilizacyjny i wyłonienie państwa, które ma dokonać zjednoczenia. Staszic podkreślał, że chodzi o połączenie się ludów, a nie o brutalny podbój. Interesowała go tym samym nie tyle przeszłość narodu polskiego, ile jego przyszłość i rola, jaką Polacy mają odegrać w realizacji celów Natury. W narodzie polskim przejawily się jednakże wrodzone (zdaniem Staszica) skłonności do łączenia się z innymi ludami słowiańskimi. Tylko Polacy, najbardziej oświeceni wśród Słowian, mogli wznieść się ponad ciasny, partykularny interes i zaproponować nową wizję Słowiańszczyzny. Spór o przewodnictwo polityczne w świecie słowiańskim Natura rozstrzygnęła na korzyść Rosji. Inicjatywa jednoczenia wychodziła jednakże ze strony polskiej. Staszic zwracał się do Rosjan z płomiennym wezwaniem: „Polacy są nieudolni być waszymi niewolnikami, ale są przygotowani być waszymi braćmi!”³⁹. Była to oczywiście obietnica, lecz zarazem i przestroga. Cel stanowiło bowiem współdziałanie i połączenie obu narodów, a nie dominacja i panowanie któregośkolwiek z nich nad drugim. Pierwszy krok został już uczyniony — powstało Królestwo Polskie połączone z Rosją unią personalną, „W braterstwie z Rossyanami, w złączeniu się w wielkiej naszej pierwotnej sławiańskiej rodzinie, [...] Łączcie się i oświecajcie się”⁴⁰. W rezultacie „Cywilizacyjny dorobek Polski miał zostać wsparty polityczną i wojskową siłą Rosji”⁴¹. Narzuca się tu nieodparte porównanie z Grecją i Rzymem w antycznym świecie.

Trudno nie zauważyć, że w omawianym okresie Staszica o wiele bardziej interesowała już problematyka „szczepu” niż oddzielnego narodu. Rozwijanie teorii o wyższości „szczepu” nad narodem ułatwiało także pogodzenie się z upadkiem dawnej Rzeczypospolitej, ale także dawało nadzieję na odegranie przez Polaków znaczącej roli w nadchodzącej przyszłości. W myśl tych założeń naród polski nie tylko istniał nadal, ale zmieniły się także priorytety jego działalności.

Na uwagę zasługują, jako swoiste wzbogacenie głównej doktryny, wygłoszone przez Staszica w czasach Królestwa Polskiego uroczyste mowy. Rów-

³⁸ Z. Klarnerówna: *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*. Warszawa 1926, s. 58.

³⁹ Idem: *Myśli o równowadze politycznej w Europie...*, s. 318.

⁴⁰ Idem: *Ostatnie moje do spółrodaków słowa...*, s. 16.

⁴¹ T. Kizwalter: *Kryzys Oświecenia a początki konserwatyizmu polskiego*. Warszawa 1987, s. 48.

nież w nich, z racji nienaukowego przecież charakteru, możemy zauważyć pewne niekonsekwencje terminologiczne, miały one zresztą służyć raczej ekspresji i oddaniu podniosłości momentu. Podkreśleniu wspólnotowości łączącej wszystkich Słowian służyły takie sformułowania, jak: „niezmierny Sławianinów ród”⁴², „Ród Słowian [...] wielki naród Sławian”⁴³.

Ukoronowaniem twórczości Stanisława Staszica był historiozoficzny poemat *Ród ludzki*. Ten złożony z osiemnastu wierszowanych ksiąg, uzupełnionych blisko osiemdziesięcioma prozatorskimi rozdziałami uwag wyjaśniających, utwór był przedstawieniem rozwoju ludzkości od początku istnienia aż do przyszłościowej wizji zjednoczenia wielu narodów. Staszic nie ukazywał (przynajmniej w głównym tekście) konkretnej społeczności czy narodu, ale szkicował uniwersalną drogę rozwoju, jaką jego zdaniem przejść musiała każda społeczność. W *Rodzie ludzkim* nie ma co prawda definicji narodu, niemniej jednak występuje on jako wyraźnie zarysowany podmiot, forma organizacji społeczeństwa. Funkcję wyjaśniania procesów i ich odniesienia do realnych zdarzeń historycznych wypełniają *Uwagi do Rodu ludzkiego*, stanowiące integralną część dzieła. Staszic sądził, że wszystkie narody przechodzą w swoich dziejach przez te same etapy ustrojowo-polityczne. Określał je mianem epok: samodzięrców (pod którą rozumiał czasy feudalne), jednodzięrców (monarchie absolutne) aż do przyszłościowej, choć, według Staszica, pojawiającej się z wolna już za jego życia, epoki jednowładztwa (jednorządztwa — zrzeszenia wielu narodów pod władzą konstytucyjnego monarchy).

Epoka feudalna oznaczała dla Staszica głębokie upośledzenie narodu. System ten, z samej swojej istoty, był zagrożeniem dla więzi społecznych, wyrastał bowiem z przemocy i podboju. Antyfeudalizm Staszica osiągnął w *Rodzie ludzkim* swoje apogeum i okres ten został przezeń odmalowany w wyjątkowo czarnych barwach. Dla narodu jest on niemal destrukcyjny, często wiąże się z zawłaszczeniem samego pojęcia narodu przez feudałów, którzy ogłaszają się wspólnotą narodową, sprowadzając rzeczywisty naród do motłochu. W odwołaniu do ojczywej przeszłości Staszic wskazywał na fakt, że okres „od śmierci ostatniego Jagiellończyka aż do Konstytucji 3 maja już nie jest historią narodu, ale są to dzieje dwóch stanów, dzieje wyłączności stanu duchowieństwa, wyłączności stanu szlachty”⁴⁴. Pisząc *Ród ludzki*, Staszic mógł otwarcie głosić swoje poglądy na temat systemu szlacheckiego dawnej Rzeczypospolitej, nie musiał już schlebiać gustom rządzącego stanu.

⁴² Mowa deputacji TPN do cara Aleksandra I 24 listopada 1815 r. w: E. Kołodziejczyk: *Słowianofilstwo Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1800—1832)*. „Świat Słowiański” 1909, nr 9, s. 207.

⁴³ S. Staszic: *Zdanie sprawy o pracach naukowych TKWPN...* „Roczniki T.K.W.P.N.” 1827, T. 19, s. 6.

⁴⁴ Idem: *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 2, s. 210.

Stąd też jednoznacznie wyraża mniemanie, że szlachta bynajmniej nie miała prawa nazywać się narodem, stanowiła bowiem jedynie część społeczeństwa. Nawiązanie do roli Konstytucji 3 maja i wprowadzonych przez nią przemian prowadzi nas do wniosku, że nadal bliskie mu było widzenie narodu jako ogółu właścicieli, ale jednocześnie możemy pokusić się o wywód, że pod pojęciem narodu rozumiał już w tym okresie ogół mieszkańców danego kraju. Sam Staszic nie miał żadnych przesądów związanych z pochodzeniem i jego ówczesna działalność może dowodzić, iż narodem byli dlań wszyscy mieszkańcy kraju. Przejawem może być ustanowienie Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, w którym włościanie występowali jako pełnoprawni uczestnicy procesów społecznych. Staszic stworzył tam swoistą rzeczpospolitą w miniaturze. Antyfeudalny wymiar jego poglądów nie pozostawia złudzeń co do krytycznego stosunku wobec szlacheckiej demokracji i podziałów stanowych. Refomy poszerzające grupę podmiotów mogących uczestniczyć we władzy państwowej były zatem normalnym zjawiskiem, przywróceniem narodowi jego praw zawłaszczonych kiedyś przez jeden ze stanów.

Za kolejny etap rozwoju społecznego Staszic uważał monarchie absolutne, określone przezeń mianem jednodzierzstwa. Zdaniem Autora *Rodu ludzkiego* jego źródła należało się dopatrywać w przewadze jednego z feudałów nad innymi i jego związaniu się sojuszem z dominującą religią, której przedstawiciele wsparli działania despoty. W rezultacie powstał system z nieograniczoną władzą jednostki. Dla narodu oznaczało to bezpieczeństwo, ale zarazem sprowadzenie wszystkich jego członków w istocie do roli niewolników. Jak pamiętamy, Staszic uważał, że w takim systemie także trudno mówić o narodzie, jako że suwerenność przynależy wyłącznie władcy. Absolutni monarchowie prowadzili politykę niemoralną, opartą na zasadzie siły i żądzy władzy, choć przykrytą często pięknymi frazesami: „Ludy bez jednodzierza są do odzierzenia [...] prawo narodów, pokój, równość wag Europy, wywołaj za powód wszystkich twoich czynów, gdy niepodległość jarzmisz, rozbijasz narodów”⁴⁵. Niczym nieograniczona władza deprawowała jej posiadacza. Był to jednak etap, przez który musiał przejść każdy z narodów. Jeśli, tak jak to było w wypadku Polski, nie zdołał wytworzyć własnego despoty, to stawał się łupem innych. Miejsce niewykształconego absolutyzmu własnego zajmował obcy⁴⁶. Tak więc rozbiory okazywały się historyczną koniecznością, normalnym etapem w rozwoju dziejowym. Zauważmy jednak, że w takim razie nie były tak destrukcyjne wobec istnienia narodu, mógł on się bowiem rozwijać i w sytuacji bezpaństwowej. I już po kilkunastu latach powrócił w postaci Królestwa Polskiego na mapę naszego kontynentu. Staszic zatem definitywnie oddzielał istnienie narodu od istnienia państwa, ale nie oznaczało to

⁴⁵ Idem: *Ród ludzki*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 2, s. 119.

⁴⁶ B. Szacka: *Teoria i utopia Stanisława Staszica*. Warszawa 1965, s. 229.

bynajmniej przyjęcia przezeń modelu narodu etniczno-językowego. Narodem polskim pozostawał dlań ogół mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej, niezależnie od ich etnicznego pochodzenia: „Piętnastomilionowy lud”⁴⁷. W dodatku doktryna Staszica pozbawiona była całkowicie elementów mistycznych, tak typowych dla idei „przebudzenia etnicznego”. Staszic ani na chwilę nie przestawał być trzeźwo i racjonalnie myślącym człowiekiem Oświecenia.

Monarchia absolutna z wolna ulegała przemianom. Władca, chcąc ograniczyć rolę kapłanów, popierał niższe warstwy społeczne i rozwój edukacji. W efekcie wśród narodu rósł poziom wykształcenia i wiedzy, a co za tym idzie, rodził się sprzeciw wobec systemu politycznego oddającego pełnię nieograniczonej władzy w ręce jednostki. Staszicowski „jednodzierzca” przypominał zatem swoistego ucznia czarnoksiężnika, który wzbudził procesy, nad którymi nie był w stanie zapanować. Kolejne lata przynosiły, zdaniem Staszica, okres rewolucji i „okropny widok rokoszenia się ludów”⁴⁸, czyli wojen i konfliktów między narodami i ich władcami.

Następstwem tego procesu, zmierzającego do wyzwolenia się ludów z despotyzmu, było powstanie zrzeszenia narodów. Staszic miał na myśli powołanie w przyszłości wielkiej wspólnoty obejmującej różne narody, obdarzone równymi prawami, w której udział był dobrowolny i wynikał z racjonalnego wyboru konkretnego narodu. Staszic wyraźnie mówił o narodach, nie o ich władcach, to właśnie narody zrzeszają się we wspólnym państwie, zachowując jednak szeroki zakres autonomii i odrębności: „W ustawie rzeszy przyrzekną narody, nie tykać powinnyści, praw człeka natury; [...] własność narodom w zgodzie powszechniej przyznana; każdemu niepodległość i rozumu władzę, i tę, którą osiada i uprawia, ziemię”⁴⁹. Jak widzimy, kreślił wizję wielkiego państwa obejmującego różne narody, które jednak nie roztopiały się we wspólnocie, ale zachowywały swoją indywidualność. Następnie w szczegółach określał strukturę tak zarysowanego zrzeszenia, w myśl której np. wspólne wszystkim narodom powinny być rzeki, morza i drogi i wspólna armia pilnująca nie tylko granic, ale także porządku wewnątrz kraju i wzajemnego poszanowania tworzących go podmiotów. Za właściwy ustrój polityczny dla tak zarysowanej wspólnoty Staszic uważał konstytucyjną monarchię, zachowując duży dystans zarówno wobec nieograniczonego despotyzmu, jak i nieograniczonej demokracji: „[...] gmin i jednodzierz równie zmylają się łatwo”⁵⁰. Natomiast monarchia konstytucyjna łączyła, jego zdaniem, swobody wynikłe z ustawy zasadniczej i udziału parlamentu w stanowieniu prawa ze sprawną i skuteczną władzą wykonawczą, anarchii bowiem i powrotu do bezwładu dawnej Rzeczypospolitej obawiał się naj-

⁴⁷ S. Staszic: *Ród ludzki*. W: Idem: *Dzieła*. T. 9. Warszawa 1820, s. 162.

⁴⁸ Idem: *Ród ludzki*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 2, s. 149.

⁴⁹ Ibidem, s. 173.

⁵⁰ Idem: *Ród ludzki*. W: Idem: *Dzieła*. T. 9, s. 167.

bardziej. Szczegółowo zarysowana struktura owej przyszłej rzeszy narodów wskazuje na to że właśnie narody były dla Staszica nośnikami suwerennej władzy. One same niejako powierzały konstytucyjnemu jednowładcy sprawowanie władzy, zachowując jednakowoż znaczną odrębność. Staszic wielokrotnie podkreślał, że ma na myśli zrzeszenie narodów jako równych podmiotów, nie wydzielając wśród nich mniej lub bardziej ważnych. Jawiły się one jako równe wartościowo podmioty ludzkości, które z chwilą osiągnięcia odpowiedniego poziomu rozwoju cywilizacyjnego i moralnego dobrowolnie przystępują do wielkiej wspólnoty. Staszic sądził, że dalszy rozwój cywilizacji przyniesie zaprowadzenie trwałego pokoju, wskazując, że im wyższy jest poziom danego narodu, tym bardziej katastrofalna i bezsensowna staje się dla niego wojna. Kreślił zatem nieco indyliczną wizję wiecznego pokoju między narodami, tym bardziej że o wywoływanie wojen oskarżał przede wszystkim despotów i ich niepoohamowaną żądzę władania. Zniesienie nieograniczonego absolutyzmu wiodło w perspektywie do wygaszenia konfliktów między narodami.

Staszicowi opisywana przyszłość nie wydawała się zbyt odległą. Początku owego zrzeszenia narodów dopatrywał się w unii, która połączyła Królestwo Polskie z Rosją. Tym samym Aleksander I był dla niego wzorem przyszłego konstytucyjnego jednowładcy. W *Rodzie ludzkim* Staszic rozwijał idee wyrażone w omawianych *Myślach o równowadze politycznej w Europie*. Powtórzone tu zostało przeświadczenie o jedności wszystkich ludów słowiańskich, a w perspektywie i europejskich, a także zarysowany projekt spełnienia swoistej misji dziejowej Słowiańszczyzny: „Więc rozpoczęcie się po raz czwarty cywilizacji Europy nastąpi tą razą przez największy na tej ziemi naród Sławian”⁵¹. Myśl Staszica po raz kolejny starała się odpowiedzieć na wymagania aktualnych okoliczności politycznych. Wydawało się, że związanie losu polskiego z Rosją jest najlepszym rozwiązaniem, a liberalna polityka cara Aleksandra I dawała gwarancję zachowania narodowości polskiej. Własna edukacja, armia, parlament itd., którym cieszyło się w ramach autonomii Królestwo Polskie, były dla Staszica dowodem, że opisywany przezeń proces zrzeszania się narodów już się rozpoczął i przebiegać będzie pod kierownictwem Rosji, która, jego zdaniem, już na swoim terytorium zaprowadziła podobny system polityczny.

Próbując podsumować nasze wywody, musimy zacząć od stwierdzenia, że poglądy Staszica na kwestię narodu są niezwykle trudne do interpretacji i nie dają się jednoznacznie sklasyfikować. Należałoby mówić raczej o obserwowaniu ich ewolucji i wielostronności. Szczegółowa analiza problemu przekroczyłaby z pewnością ramy niniejszego tekstu. Myśl Staszica ulegała ciągłym przekształceniom, ale pewne jej aspekty (jak np. antyfeudalizm)

⁵¹ Idem: *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 2, s. 223.

pozostawały niezmiennie. Intensywnie zmieniały się realia, w których żył — od upadającej Rzeczypospolitej, poprzez zabory, Księstwo Warszawskie, aż do Królestwa Polskiego. Staszic nie był typem filozofa w heglowskim stylu, ale raczej społecznikiem aktywnie zaangażowanym w życie narodowe. Dlatego też w różnych okresach poruszał, a przynajmniej koncentrował swoją uwagę na tych problemach, które uważał za aktualnie najbardziej istotne. Prawie wszystkie analizowane przez nas dzieła miały w dużej mierze charakter publicystyczny, tylko *Ród ludzki* można uznać za rezultat głębokich, długotrwałych przemyśleń (sam Staszic pisał, że pracował nad nim przez czterdzieści lat⁵²). Rozpatrując zatem jego pisma, widzimy nie tylko zmieniające się ujmowanie problemu narodu, ale także zmieniające się priorytety badawcze.

W latach reform Sejmu Czteroletniego myśl Staszica była nakierowana przede wszystkim na udoskonalenie ustroju politycznego ówczesnej Rzeczypospolitej. Zarazem znajomość dorobku francuskiego Oświecenia skłaniała go do opowiadania się jednoznacznie po stronie narodu rozumianego jako wspólnota polityczno-prawna. Idea ta dawała się połączyć z postulowaną przez Staszica polityczną emancypacją mieszczaństwa, które odtąd miało współuczestniczyć w życiu państwa. Zastąpienie urodzenia cenzusem majątkowym znacząco rozszerzyłoby bazę społeczną narodu, a więc przyciągnęłoby też więcej podmiotów do udziału w obronie państwa. Aktywność pospólstwa w okresie insurekcji kościuszkowskiej, a następnie upadek państwa skłoniły Staszica do zmiany perspektywy. Nie sposób było utożsamiać zagłady kraju z zagładą narodu, który dopiero co dał tak wyraźny przykład swojej żywotności i to wśród warstwy społecznej dotychczas raczej niebranej pod uwagę w rozważaniach politycznych. Koncepcja Staszica zaczęła ewoluować w kierunku zbliżonym do modelu etniczno-językowego, a właściwie swoiście lawirowała między oboma głównymi ujęciami, stając się koncepcją autorską. Staszic był więc przeświadczony o dalszym trwaniu narodu polskiego i to w obrębie granic Rzeczypospolitej, ale zdawał sobie sprawę z tego, iż jest to trwanie pod wieloma względami ułomne. Księstwo Warszawskie było dlań wyraźnym dowodem, że naród może przez jakiś czas obywać się bez państwa, a w sprzyjających okolicznościach znów się uaktywnić. W tym okresie skryształizowała się jego wizja narodu wyrażona w rozprawie *Narodowość*, gdzie pomimo licznych elementów zbieżnych z ujęciem etniczno-językowym Staszic nie opowiadał się po stronie takiego modelu narodu. Dla niego Polacy to wieloetniczny naród zamieszkujący ziemię dawnej Rzeczypospolitej i wyrosły w jej tradycji politycznej, a nie mglista, przedwieczna narodowa wspólnota. Koncepcja Staszica rozszerzała zatem pojęcie narodu poza szlachtę i mieszczaństwo, czyli poza stany

⁵² Idem: *Krótki rys życia mego*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, T. 1, s. 5.

aktywne w ostatnich latach Rzeczypospolitej, ale zarazem podtrzymywała jedność wszystkich jej byłych mieszkańców, co odpowiadało zapotrzebowaniu zarówno wieloetnicznych, choć spolonizowanych elit, jak i obdarzonych wolnością niższych warstw społecznych. Staszic sądził, że feudalizm na ziemiach polskich dobiegł kresu, a więc można rozpocząć tworzenie nowoczesnej wspólnoty narodowej, opartej oczywiście także na jedności języka, ale bynajmniej nie ograniczonej do ludności etnicznie polskiej. Stąd też wielość i różnorodność elementów konstytuujących narodowość, co umożliwiło rozciągnięcie polskości właściwie na wszystkich mieszkańców byłej Rzeczypospolitej. Zarazem wskazywał program polityczny, czyli odtworzenie i powtórne zjednoczenie ziem zamieszkałych przez definiowanych w ten sposób Polaków, co wydawało się możliwe u boku napoleońskiej Francji.

Staszica w początkach XIX wieku zainteresowała także problematyka słowiańska. Powrócił do niej i rozbudował ją po kongresie wiedeńskim. Sytuacja polityczna wydawała się jednoznaczna — powstało państwo polskie, a więc naród miał zagwarantowany byt. Innymi słowy, można było rozszerzyć refleksję nad jego problematyką, albowiem jego bezpieczne i stabilne trwanie było dla Staszica oczywistością. Zarazem unia personalna z Rosją skłaniała także do szukania podstaw wspólnoty mogącej połączyć Polaków i Rosjan. Staszic dostrzegł ją w rozwoju idei słowiańskiej i wypracowaniu koncepcji „szczepu” jako podmiotu łączącego oba słowiańskie narody. Przyznawszy „szczepowi” wyższość nad narodem, sugerował intensywne działania na rzecz jego rozwoju i pogłębianie więzi łączących oba kraje. Miał nadzieję, że uda się tym samym powtórzyć antyczne imperium grecko-rzymskie w nowożytnej polsko-rosyjskiej postaci: „[...] nie zgadujesz jeszcze przeznaczenia Warszawy pod berłem rosyjskim? To miasto przez swoje położenie geograficzne i polityczne jest przeznaczone być trzecią, a może główną stolicą wielkiego w jedno ciało zrzeszonego pod jednym berłem słowiańskiego rodu. Tu rozstrzygną się losy Europy zachodniej. [...] Spajajmy się z Rosją i oświecajmy się, bierzmy od niej potęgę, ona niech bierze od nas oświecenie”⁵³. Położenie nacisku na „szczep” wzbogacało refleksję nad narodem w nowe aspekty, a zarazem mogło być remedium na budzące się w ówczesnej Europie nacjonalizmy, które i tak okazały się destrukcyjne dla unii polsko-rosyjskiej.

Staszicowskie *opus vitae* było podsumowaniem jego poglądów, także tych dotyczących kwestii narodu. Staszic przedstawił w nim swoją teorię rozwoju społecznego, zarazem wzbogaciwszy ją konkretnymi przykładami z historii Europy i, oczywiście, Polski. Ukazał drogę, którą podążają zbiorowości będące narodami — od feudalizmu do zrzeszenia się w konstytucyjnej monar-

⁵³ K. Koźmian: *Pamiętniki*. T. 24. Wrocław 1972, s. 196—197.

chii. Uczynił je głównymi podmiotami procesu dziejowego — najpierw jako ofiary feudałów, a w końcu jako świadome swojej rangi i znaczenia społeczeństwa, współtworzące federację. Możemy zatem stwierdzić, że naród, ujmowany w różnych swoich aspektach, zajmuje centralne miejsce w politycznej filozofii Stanisława Staszica.